Nr. 52 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 5 marca 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Unieważnienie wyborów w okr. Gniezno

z powodu odrzucenia listy P. P. S.

5 posłów straciło mandaty.

WARSZAWA, 3. III. (PAT.). Sąd Najwyższy unieważnił na dzisiejszem posiedzeniu wybory do Sejmu z okręgu Nr. 33 (Gniezno, Mogilno, Września, Witkowo, Środa, Węgrowiec, Oborniki). Sąd Najw. stanął na stanowisku, że wybory nie były prawne, wskutek niesłusznego odrzucenia przez komisję wyborczą listy PPS. Tracą więc mandaty posłowie: Michalkiewicz (Piast), Czyszewski (ChD.), Lewandowski (Kl. Nar.), Brzeziński (NPR.), Sänger (Klub. Niem.).

WARSZAWA, 3. III. (tel. wł.). Od naszego korespondenta dowiadujemy się, że unieważnienie listy PPS. w okręgu Gniezno polegało na tem, iż komisja okręgowa w Gnieźnie nie chciała przyłączyć listy PPS. do listy państwowej, ponieważ nagłówek na liście P. P. S. brzmiał: „Polska Partja Socjalistyczna“, a w nawiasie nie było „P. P. S.“.

Na podstawie tego komisja wyborcza unieważniła listę PPS. Nr. 2, a na następnej liście PPS. umieściła Nr. 32.

Wszyscy wyborcy byli przyzwyczajeni od lat, że lista PPS ma Nr. 2 i dlatego na unieważnioną listę Nr. 2 padło 26.305 głosów a na listę Nr. 32 tylko 20 głosów.

Natomiast Sąd Najw. odrzucił następujące protesty:

1) Protest wniesiony przez ChD. oraz przez Ukraińców przeciwko wyborowi w okr. Nr. 49 (Sambor) pos. Rudolfa Burdy.

2) Protest PPS. przeciwko wyborom w Ostrowiu Poznańskiem.

3) Dwa protesty PPS i dwa protesty „Zjednoczenia katolickiego“ — przeciwko wyborom w Cieszynie.

4) *Protest PPS przeciwko wyborom w okr. Lwów-miasto.* Protest wnosił tow. Dr. Dręgiewicz.

Rząd Tardieu.

PARYŻ, 3. III. Tardieu zdołał ostatecznie utworzyć rząd, w którym obejmuje prezydjum i sprawy wewnętrzne. Portfel ministra spraw zagranicznych zdecydował się przyjąć z powrotem Briand.

Wznowienie prac konferencji morskiej.

LONDYN 3 III. (PAT.). Wobec tego, że nowy rząd francuski przedstawi się Izbie Deputowanych dopiero we środę, delegacji francuskiej można się spodziewać w Londynie we czwartek a temsamem wznowienie normalnych prac konferencji oczekiwać można dopiero w piątek.

Jeśli nowy gabinet francuski otrzyma votum zaufania do Londynu przybędą Tardieu, Briand, Dumesnil, Pietri i Kerguezec.

—o—

Terror „Wszechpolaków“ na Uniw. Jagiellońskim.

KRAKÓW. 3. III. (AW.). Uniw. Jagielloński był znowu ponownie widownią zajść między komunistami a młodzieżą narodową. Komuniści zgrupowani w organizację „Życie“ urządzili zebranie, na którem niejaki Horowic miał wygłosić referat pt. „Uniwersytet, student, proletarjat“. Na zebranie to przybyła grupa młodzieży narodowej, która nie dopuściła do wygłoszenia wspomnianego referatu i zmusiła prezydjum do rozwiązania zebrania. Na zakończenie młodzież narodowa odśpiewała „Rotę“ i „Jeszcze Polska“. W czasie tych pieśni komuniści ostentacyjnie zapalili papierosy. W odpowiedzi na tę prowokację nad głowami demonstrantów zawisły pięści i laski. Doszło do bójki, która zakończyła się wyrzuceniem komunistów z sali.

Ultimatum Ghandi'ego do wicekróla Indyj.

LONDYN, 3. III. (AW.). Według doniesień z Bombaju, przywódca nacjonalistów hinduskich Ghandi wystosował do wicekróla Indyj ultimatum, w którem domaga się zrealizowania postulatów hinduskich. Treść ultimatum nie jest dokładnie znana. M. in. w ultimatum Ghandi stwierdza, iż żaden Hindus nie może i nie będzie się czuł obywatelem angielskim, lecz jedynie obywatelem niezawisłych Indyj.

Rząd wobec kryzysu gospodarczego.

Na sobotniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów zostały powzięte uchwały, zmierzające do złagodzenia przesilenia gospodarczego. Dotyczą one przedewszystkiem rolnictwa, a zmierzają w kierunku obniżenia, względnie zwolnienia rolników od różnych opłat, zapewnienie im kredytów i przez utrzymanie premji, zamknięcie przywozu, podniesienie stawek celnych i gromadzenie przez rząd rezerw zbożowych chce się uzyskać podniesienie się cen produktów rolnych.

Zarządzenia te mają na oku przedewszystkiem wielką własność rolną, która z ciężkiej sytuacji chce dla siebie wyciągnąć jak największe korzyści. Dla nich są premje wywozowe, kredyty, ulgi podatkowe i t. d. Natomiast na ludności zarobkującej wsi i miast odbić się musi niekorzystnie *wstrzymanie inwestycji* państwowych i samorządowych, podobnie jak zapowiedź podwyżki cen artykułów spożywczych przy braku zarobków i niskich płacach.

Oto najważniejsze uchwały:

Premjowanie wywozu żyta w dotychczasowej wysokości utrzymane będzie nadal.

Akcja zakupu zboża przez rezerwę zbożową rozszerzona będzie w celu rozszerzenia obrotów na rynku wewnętrznym.

Ustanowiony będzie w Państwowym Banku Rolnym specjalny kredyt na konwersję kredytów krótkoterminowych oraz na ożywienie handlu produktami rolnymi.

Podatki bezpośrednie, obciążające rolnictwo, zalegające do 31. grudnia 1929, będą odroczone i rozłożone na 4 raty, płatne w ciągu roku 1930; temsamem rozłożone będą również na raty kwoty podatku dochodowego, wymierzone w jesieni roku 1929.

Termin zeznań do podatku dochodowego przesunięty będzie z 1. marca na 1. maja.

W rządowym projekcie, zmierzającym do nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym zawarty będzie artykuł zwalniający od podatku transakcje kupna zboża i owsa; oraz podatek obrotowy przy wywozie jęczmienia, bydła, trzody i koni będzie zawieszony.

Inwestycje samorządowe

w r. 1930/31 i prace inwestycyjne już rozpoczęte, będą *zawieszone*.

Budżety samorządów terytorjalnych poddane będą *redukcji*.

Wstawianie do budżetów samorządowych zasiłków na instytucje i imprezy niezwiązanych z normalną działalnością samorządów, będzie *zakazane*.

W dziedzinie ubezpieczeń rzeczowych i społecznych:

Natychmiast płatne zaległości, należne od *rolników* za czas od 1. stycznia 1927 do 1. stycznia 1930 w P. Z. U. około 15 miljonów, rozłożone będą na 2 raty, płatne w kwietniu i listopadzie. Zaległe kary za zwłokę będą odpisane.

Na przeciąg trzech lat ograniczone będą wszelkie inwestycje w instytucjach ubezpieczeń do najniezbędniejszych potrzeb oraz *wstrzymane świadczenia nadzwyczajne Kas Chorych.*

W tych Kasach Chorych, na terenie województw południowych i zachodnich, gdzie okaże się to możliwe, składki członków i pracodawców zostaną *zredukowane;* w szczególności w tych Kasach chorych, gdzie zostały one podwyższone ponad normę ustawową.

Zaległe na 1. stycznia 1930 od *pracodawców rolnych* składki na ubezpieczenia społeczne rozłożone będą na 3 raty, płatne 1. X. 1930, 1. IV. i 1. X. 1931, przy jednoczesnem umorzeniu należnych kar za zwłokę. Procenty za zwłokę od składek ubezpieczeniowych pobierane będą, nie wyższe od 1 proc. miesięcznie.

W związku z obecnemi cenami zboża, zostaną poddane rewizji na rok 1930 *obliczenia zarobków robotników rolnych* i nowe zaszeregowanie do klas. Za podstawę do określenia płac robotników rolnych, płatnych w naturaljach przyjęty będzie miernik cen żyta. Jako cena żyta przyjęta będzie cena handlowa, niższa o 10 proc.

Z dziedziny *polityki celnej:*

Rząd wystąpi do Sejmu z projektem ustawy, upoważniającej rząd do *podwyższenia,* w razie potrzeby, cła *na pszenicę* do 17.5 zł. za 100 kg., cła na mąkę pszenną do 30 zł. za 100 kg.

Rozpatrzona będzie natychmiast możliwość *podniesienia cła na tłuszcze* roślinne rafinowane i nierafinowane.

Rząd oświadcza, że w bież. roku gospodarczym nie będą stosowane żadne utrudnienia w wywozie zboża zagranicę.

Zastosowane będą zniżki dla trzody chlewnej, wywożonej zagranicę w tzw. kratówkach, przy zastosowaniu 30 proc., również wtedy, gdy eksporter zamiast 1 wagonu kratówki otrzyma dwa wagony zwykłe.

Taryfy kolejowe na otręby i makuchy wywożone zagranicę obniżone będą o 10 proc.

Jak z powyższego zestawienia wynika, zarządzenia zmierzają do „ulżenia doli“ obszarnikom, przy równoczesnem *zwężeniu* rynku pracy. Już pojawiły się masowe redukcje w kolejnictwie, a z powodu zakazu robót publicznych z nadchodzącą wiosną, masy bezrobotnych dalej nadaremnie będą poszukiwać pracy.

Zarządzenia nie zmierzają do ożywienia życia gospodarczego, tak, że obecna klęska grozi jeszcze pogłębieniem.

—o—

Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie!...

Na piątkowem posiedzeniu sejmu rozegrał się znamienny epizod.

Szlagonerja konserwatywna upomniała się o szanowanie jej roli z czasu zaborów. Asumpt do tego urgensu dało im to, że marsz. sejmu Daszyński nie upomniał tow. pos. Stańczyka, gdy ten dość pogardliwie o tej małosławnej roli się wyraził.

Gdy Daszyński stwierdził, bardzo zresztą oględnie, że w sprawie oceny roli magnaterji polskiej w czasach po rozbiorach i walk o niepodległość, zdania są podzielone, wśród „niepodległościowców“ sanacyjnych zerwała się burza protestów. Protestowali lejbgwardziści pruscy, carscy i habsburscy, stanowiący w B. B. przemożną IV brygadę, wyrwał się z protestem i lwowski Leonek Kozłowski.

Przez salę sejmu Polski wolnej przesunęły się upiory zaprzańców, napiętnowane przez historję, wprowadzane trjumfalnie przez obóz przewrotu majowego, pasujący się samozwańczo i krzykliwie na spadkobierców męczeństwa i bohaterstwa porozbiorowego. Gdy marszałek Sejmu, wódz socjalistycznego proletarjatu polskiego bronił tym upiorom wstępu na salę sejmową, obóz sanacyjno-niepodległościowy hałaśliwie wyważał drzwi, aby drogę utorować tym, którzy przy każdym tronie zaborczym stali i stać chcieli.

Jakże głęboko sięgnęło już w te umysły zamroczenie myśli i zanik własnej godności.

MIN. PRYSTOR WYZDROWIAŁ.

WARSZAWA. 3. marca. (Pat.) Minister Pracy i Opieki Społecznej A. Prystor, powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

—o—

Pamiętacie?...

„Robotnik“ zamieszcza na czele niedzielnego numeru następujący aktualny artykuł:

Był taki ranek wileński, cichy, blady ranek, kiedy grzmiały na bruku podkowy rumaków, wiozących powóz wielkiego księcia, kiedy tłum policjantów rosyjskich wrzeszczał: „ura“, kiedy miasto zamarło w oburzonej zgrozie. Spadały zasłony z pomnika carycy na placu przed starą katedrą; osiemdziesięciu kilku ziemian polskich asystowało w roli „przedstawicieli“ narodu polskiego w uroczystości, która miała na celu stwierdzić jedno tylko, że oto Wilno po wiek wieków zostanie „perłą korony“ imperatora Wszechrosji, że oto

„zapomniane już powstania,
przebaczone winy,
a symbolem pojednania —
pomnik Katarzyny...“

*

W głębiach życia polskiego działał spisek, któremu na imię było P. P. S., który na czerwonej chorągwi Socjalizmu wypisał słowo „Niepodległość“ a w którego imieniu przemawiał do świata Ignacy Daszyński.

*

Pamiętacie?

*

Szliśmy w pole i szliśmy w podziemia. Tułaliśmy się, jako „nielegalni“. Byliśmy w więzieniach i byliśmy w obozach jeńców. Najlepsi z pośród nas umierali. Nazywano nas „agentami pruskimi“, a później uprawiano „aktywizm“. Wkładano na piersi ordery „trzech cesarzy“, „lojalnie“ w Wiedniu, „lojalnie“ w Petersburgu, „lojalnie“ w Berlinie prowadzono „politykę“ polską, aż wicher listopada 1918 r. zmiótł te wszystkie domki z kart — naiwne, tchórzliwe, bezbronne.

*

Pamiętacie?

*

Ignacy Daszyński przypomniał w piątek Polsce i Sejmowi „Prawdę o Polskiej historji“. Ziemianie protestowali. Och, nie ci, którzy byli w Legjonach. Protestują ci, którzy rodowód swój wywodzą z ugody. Bo tylko oni są dotknięci.

Niechże sobie „protestują“... Polska pragnie jednak słów prawdy. Polska dusi się w pajęczynie „oficjalnego“ kłamstwa, „oficjalnego“ pomijania „drażliwych“ tematów. Ale tamta strona nie zna „drażliwości“, Rozbijała w drzazgi nasze dawne wiary, nasze dawne tęsknoty. Teraz — w dniach rozpasania bezczelnego tupetu dawnej ziemiańskiej ugody — ktoś, kto ma do tego historyczne prawo spytał nas po prostu:

„Czy pamiętacie?

*

Pamiętamy!...

W uszach naszych dzwonią jeszcze podkowy wielko-książęcych rumaków z placu katedralnego w Wilnie. Przed oczyma naszymi leżą jeszcze teksty „wiernopoddańczych“ memorjałów i oświadczeń, składanych we wszystkich trzech stolicach zaborczych.

Chcieliśmy zapomnieć...

Konserwatyści polscy nam przypomnieli — całą swoją politykę ostatnich czterech lat.

*

A więc już więcej nie zapomnimy... Bo skończyły się ostatecznie i nieodwołalnie wszelkie „dni pobłażania“.

Były.

—o—

Lloyd George.



Z Londynu donoszą, że Lloyd George zamierza złożyć swą godność przewodniczącego partji liberalnej ze względu na niejednolitą i niekonsekwentne stanowisko partji w sprawie przedłożenia węglowego.

Sobotnia konfiskata.

W poniedziałek o godz. 1-ej w południe otrzymaliśmy nast. zawiadomienie:

Zawiadamiam, że dn. 1 marca 1930 zarządziłem tymczasową konfiskatę czasopisma pt. „Dziennik Ludowy“ Nr. 50 z dnia 2 marca 1930 z powodu artykułu pt. *„Wieś stoi twardo pod sztandarem socjalizmu“* w całości, zawierającego znamiona zbrodni z § 65 a uk. i występku z § 308 uk.

Bizub.

Konfiskatę powyższą przeprowadzono na podstawie starej austrjackiej ustawy prasowej, którą dawniej wykonywano w ten sposób, że *równocześnie* z zajęciem pisma zawiadamiano, co zostało skonfiskowane. Praktyka taka była regułą za wszelkich rządów, stosowano ją i za czasów polskich do czasu zniesionego już sławnego dekretu prasowego.

Obecnie zastosowano widać nową, pomajową, interpretację starej ustawy i zawiadomienie przyszło dopiero *w 30 godzin po przeprowadzonej* konfiskacie.

Naród czeski czci Masaryka.

PRAGA, 3. III. (AW.). Dziś rozpoczęły się tu uroczystości z powodu 80-letniej rocznicy urodzin prezydenta Masaryka. Uroczystości trwać będą przez cały tydzień. Pierwsze złożyły gratulacje prezydentowi — dzieci. Dziś rano delegacja złożona z 175 dzieci z całego państwa złożyła hołd prezydentowi, w środę gratulują legjoniści, w czwartek przedstawiciele państw obcych, w czwartek popołudniu odbędzie się defilada całego garnizonu praskiego, w piątek złożą gratulacje członkowie rady narodowej i członkowie korpusu dyplomatycznego. Popołudniu odbędzie się uroczysty pochód ludności praskiej na Zamek.

Z dnia.

Burmistrze kurjalni radzą.

BB. zwołał do Lwowa zjazd burmistrzów wschodnio-galicyjskich, wybranych na podstawie starej austrjackiej kurjalnej ustawy, aby wypowiedzieli swe „cenne“ zdanie o projektach polskich ustaw samorządowych. Jak było do przewidzenia ten zjazd uważa austrjacką ustawę za polski ideał, a wszelkie zmiany byłyby... zdradą państwa.

Jak genialnym państwem była nieboszczka Austrja! Sama się rozleciała ale Polsce zostawiła ustawy, z którymi patentowani patrjoci za żadną cenę nie chcą się rozstać.

Czy tylko losy Austrji nie są ostrzeżeniem?

Reforma podatku przemysłowego
na komisji skarbowej.

WARSZAWA, 3. III. (AW.). Dziś przedpołudniem obradowała tu podkomisja skarbowa dla reformy podatku przemysłowego. Przeprowadzono 3-cie czytanie wniosków dotyczących reformy podatkowej. Dziś podkomisja zakończy swe prace i przekaże materjał dotyczący reformy podatkowej pełnej komisji skarbowej, która ma przeprowadzić swe prace tak szybko, aby na najbliższem czwartkowem plenarnem posiedzeniu Sejmu sprawa mogła wejść na porządek obrad. M. in. w trzeciem czytaniu zgłoszono wniosek o nowe określenie ulg dla spółdzielni polegających na tem, że obroty spółdzielni handlowych, handlujących z członkami są wolne od podatku, natomiast spółdzielnie handlujące z niezłonkami są traktowane narówni z handlem prywatnym.

WARSZAWA, 3. III. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej rozpatrywano projekt reformy podatku przemysłowego. — Wszystkie zmiany uchwalone na podkomisji, a pogarszające pierwotny projekt, zostały przyjęte. Komisja przeprowadziła tylko nieznaczne poprawki stylistyczne.

—o—

Heimwehra znów prowokuje starcia z socjalistami.

WIEDEN, 3. III. (AW.). Wczoraj wieczorem przyszło w Lincu do starć między socjalistami, a heimwehrowcami, którzy urządzili pochód na cześć swego przywódcy hr. Stahrenberga. Policja rozdzieliła walczących i przywróciła spokój. Także w miejscowości Schwechst pod Wiedniem przyszło do starcia między socjalistami a heimwehrowcami.

Ruch republikański w Hiszpanji nie ustaje.

WIEDEN, 3. III (AW.). Pisma tutejsze donoszą z Madrytu, że sytuacja przedstawia się jeszcze bardzo krytycznie. Wczoraj przyszło ponownie do rozruchów i wystąpień studentów. Studenci urządzili wielką demonstrację przed uniwersytetem, a następnie w zwartych szeregach przeciągnęli przez główne ulice miasta. — Wkońcu przyszło do starcia z policją, która po ciężkiej walce rozpędziła demonstrantów. Kilku studentów aresztowano.

PROJEKT USTAWY O FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ.

WARSZAWA, 3. marca. (tel. wł.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1 marca uchwaliła projekt ustawy o funduszu Kultury Narodowej. Brak wszelkiej ustawy regulującej całą sprawę funduszu Kultury Narodowej, był właśnie powodem że sejm skreślił fundusz na ten cel, domagając się przedłożenia odpowiedniej ustawy.

Zabójstwa i samobójstwo w Warszawie.

WARSZAWA, 3. III (tel wł.). Dziś o godz. 9'15 rano kasjer jednego z banków, niejaki Leon Wierzbicki strzelił kilkakrotnie z rewolweru na ul. Wareckiej do 45-letniej Konstacji Szymańskiej emerytki, raniąc ją ciężko. Następnie Wierzbicki strzelił do siebie w brzuch i wkrótce zmarł. Tło zajścia jest dotychczas niewyjaśnione. — Wierzbicki strzelał do swej ofiary z odległości zaledwie kilku centymetrów. Szymańską przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Straszny wypadek w menażerji.

ŁÓDŹ, 3. III. (AW.). Wczoraj w menażerji w Helenowie w pewnym momencie gdy publiczność oglądała dzikie zwierzęta lew nubijski rzucił się na pogromcę Wład. Kajdara, i powalił go na ziemię. Dyrektor menażerji nie stracił przytomności umysłu, natychmiast wskoczył do klatki i kilkoma strzałami gazowemi odpędził drapieżcę. Pogromca odniósł szereg ran. Ten sam lew strzaskał Kajdarowi przed niedawnym czasem prawą rękę.

Tłum demoluje trybuny na torze wyścigowym.

PARYZ, 3. III. (AW.). Na placu wyścigowym Borely pod Marsylją doszło w niedzielę do burzliwych wystąpień publiczności. Mianowicie widzowie niezadowoleni z wyniku jednego z biegów, który odbył się nieprawidłowo, poczęli demolować urządzenie trybun oraz niszczyć płoty i przeszkody. Poniszczone i rozbite szczątki urządzeń złożono na stos, który następnie podpalono. Straty wynoszą 300 tysięcy franków.

B. oficer policji -- fałszerzem.

WARSZAWA, 3. III. (AW.). Na wokandzie sądu okręgowego znajduje się głośny proces b. aspiranta Urz. śledczego Daniela Bachracha, oskarżonego wraz z 18 podsądnymi o udział w bandzie fałszerzy paszportów zagranicznych. Sprawę odraczano już kilkakrotnie z powodu nieobecności znacznej części podsądnych. Do procesu tego powołano 104 świadków.

Wysadzono dom dynamitem, by ująć obłąkanego.

NOWY JORK, 3. III. (AW.). Policja musiała przeprowadzić nadzwyczajną akcję przeciwko pewnemu, umysłowo choremu w miejscowości Defiance w Ohio. Chory ten uciekł z zakładu dla obłąkanych i przyszedłszy do dawnego swego mieszkania zamordował swą żonę. Gdy policja przybyła na miejsce, obłąkany zasypał ją gradem wystrzałów karabinowych. Musiano uciec się do wysadzenia domu dynamitem, by opanować sytuację.

—o—

Dwa pojmowania honoru.

Pan poseł *Kleszczyński:* szlachcic, legjonista, kawaler orderu Virtuti Militari i wielu innych orderów, obraził mnie pierwszy podczas mego przemówienia w Sejmie obelżywemi okrzykami. Prowokowany przez p. Kleszczyńskiego, uniosłem się i rzuciłem pod jego adresem — i to pośrednio — obraźliwy okrzyk. Kiedy się dowiedziałem, że pan poseł Kleszczyński walczył w legjonach o niepodległość Ojczyzny i że — wobec tego — swoim okrzykiem wyrządziłem mu krzywdę, nie wchodząc w to, że zostałem pierwszy obrażony, uznałem za obowiązek nietylko honoru, ale i sumienia — p. Kleszczyńskiego za wyrządzoną mu krzywdę zaraz przeprosić.

Na drugi dzień ukazały się w pewnych pismach obozu p. Kleszczyńskiego kłamliwe twierdzenia, jakoby podczas kłótni p. Kleszczyński mnie spoliczkował.

Sądziłem, *według moich pojęć* o obowiązkach ludzi honoru, *że pan poseł Kleszczyński te twierdzenia kłamliwe sprostuje.* Myślałem nawet, że tego rodzaju kłamliwe twierdzenia pism obozu, do którego p. Kleszczyński należy, nietylko mnie, ale i jego dotkną niemile.

Niestety, pan poseł *Kleszczyński nietylko nie uznał za nakaz swojego honoru mnie przeprosić, ale nawet sprostować kłamliwych twierdzeń jego prasy, jakoby mnie uderzył.*

Ja nie jestem szlachcicem, a tylko ot sobie zwykłym człowiekiem. Boziewicza nigdy nie czytałem. Nie jestem kawalerem żadnego orderu, a jednak, idąc za nakazem sumienia i przepraszając pana Kleszczyńskiego za niesłusznie wyrządzoną w uniesieniu krzywdę, zdaje mi się — i to, według moich, nie wiem, czy zgodnych z Boziewiczem, pojęć o honorze — że postąpiłem daleko zgodniej z honorowemi „kodeksami“ sumienia, aniżeli p. Kleszczyński, który nie reaguje nawet na rozsiewane świadomie przez jego prasę kłamliwe wiadomości.

Ha! widocznie istnieją dwie miary pojęć „honorowych“. Ja jednak pozostanę przy swojej, coprawda, nie opartej na takich fundamentach, jak szlachectwo, ordery, Boziewicz, ale tylko na skromnym, prostym kodeksie uczciwego sumienia, które nakazuje wyrządzoną mimowolnie komuś krzywdę nagrodzić.

Jan Stańczyk, poseł na Sejm

Na marginesie.

Dobry przykład.

Nad rządem niemieckim od kilku ostatnich tygodni wisi groźba rozbicia się z powodu zatargu między stronnictwami koalicji rządowej. Bezpośrednią przyczyną tego jest sprawa wstawienia na wniosek socjalistów do budżetu funduszu na rzecz bezrobotnych drogą jednorazowej daniny, od wyższej kategorji dochodów. Wnioskowi temu przeciwstawiają się stronnictwa, wchodzące w skład koalicji rządowej, a więc frakcja centrowa i niem. partja ludowa.

I oto zaszła rzecz ciekawa i niespodziana. Prezydent Rzeszy wezwał do siebie prezesów obu tych grup, tłumacząc im konieczność przeprowadzenia tego wniosku.

Nie wchodzimy w dalsze szczegóły tej sprawy. Ale jedna rzecz jest tu godna podkreślenia: Hindenburg nie zawahał się stanąć w obronie postulatu, sprzecznego z interesami prawicy, a co więcej wysuniętego przez socjalistów.

I jeszcze jedno: Hindenburg, nie bacząc na sprzeciwy swych współwyznawców ideowych, dał dowód, iż na stanowisku prezydenta nie jest jakąś malowaną kukłą, ale osobą, która w decydujących wypadkach zabiera głos i rzuca na szalę autorytet swego stanowiska.

Jest w tej sytuacji niemały paradoks: Hindenburg, wybitny militarysta i nacjonalista, człowiek, co do którego przekonań nie można mieć złudzeń, któryby życzył sobie niewątpliwie upadku rządu, będącego pod wpływem socjalistów, nie waha się przeciwstawić swoim ludziom w przekonaniu o szkodzie, jaka dla Niemiec wyniknęłaby z kryzysu gabinetowego. Objektywność i zdrowa ocena sytuacji oraz samodzielność i niezależność powinna być cechą osobistości zajmującej stanowisko głowy państwa.

A tak jest, niestety, nie wszędzie.

—o—

WIKTOR AUBURTIN.

NOWY RAJ.

I rzecze Bóg Ojciec, muskając swą długą brodę: „Jakżeż piękny był raj, którym założył wówczas w Azji Środkowej (według innych źródeł coprawda na Kaukazie). Z centkowanemi łaniami, gołębiami i przepiórkami o małych czubkach na głowie. Wspaniałe również udały się drzewa owocowe, obok których ustawiłem tablicę z napisem: „Zabrania się surowo zrywać owoce“. Wszystko było takie schludne, drogi — posypane żwirem i przez cały tydzień trwała niedziela. Jaka szkoda, że to tałatajstwo ludzkie wszystko mi popsuło“.

W takich wspomnieniach pogrążony był Pan Bóg. A że jest już stary i zawsze był nieco dziwaczny przeto rzekł do siebie:

— Teraz dopiero zrobię sobie całkiem nowy raj, zupełnie taki sam, jak poprzednio, ale tym razem gwoli ostrożności położę go bardziej na uboczu.

Wyciągnął swą ambrozyjską dłoń ponad bezmiernemi wodami oceanu i oto wynurzyła się z głębin morskich wielka wyspa z błękitnemi górami i wysokiemi skałami. I wnet okryła się ta wyspa lasami z drzew kamforowych; rośliny korzenne bujnie krzewiły się w dolinach, banany i ananasy były już dojrzałe i zwierzęta o niebywałej sierści przemykały między drzewami. A na stokach gór połyskiwały żyły i pokłady najszczerszego złota.

Skoro wszystko już było gotowe, Bóg Ojciec rozpostarł nad tem jutrzenkę, jakiej nigdy jeszcze nie było. A pod tą jutrzenką migotały jak płomyki różnokolorowe motyle, głosząc swem pięknem chwałę Bożą...Jak ongi przyjrzał się Bóg swemu dziełu i znalazł, że ono jest dobre.

*

Po dwóch dniach obok wschodnich wybrzeży wyspy przepływała angielska kanonierka „Arrogant“. Komendant, kapitan Buller, poznał, że ma przed sobą nowy ląd, wysiadł na brzeg, zatknął flagę Union Jack i nazwał wyspę „Queen Marys Land“.

Jednocześnie obok zachodnich wybrzeży płynął parowiec francuski „Bossuet“, który wiózł do Valparaiso towarzystwo kabaretowe. Kapitan poznał, że ma przed sobą nowy ląd, wywiesił chorągiew trójkolorową i nazwał wyspę „Ile de la Fraternité“.

*

Trybunał rozjemczy — Ultimatum — Gazy trujące — Druty kolczaste Granaty ręczne — Rowy strzeleckie — 14 punktów — Ogień huraganowy — Blokada — Jugosławja — Karabiny maszynowe — Kwatera generalna — Miny pływające — Tanki — Kapusta — Spartakiści — Wszy — Korespondenci wojenni — Karty chlebowe — Atak powietrzny — Koszule papierowe — Łodzie podwodne — Szubienice — Grypa hiszpańska.

*

— Pal to licho! — zawołał Bóg — teraz cierpliwość moja przebrała się; cała planeta musi zczeznąć, oszpeca mi bowiem wszechświat.

I w strasznym gniewie zacisnął pięść i uniósł ją nad małą bronzową kulą. Nie uderzył jednak, lecz wsunął z powrotem ręce do kieszeni i mina jego złagodniała.

— Nie — rzekł do siebie — trzeba wszystko wziąć pod rozwagę. — Szkoda byłoby... motylków...

—••—

Stolica wyspy greckiej Mytilene,



gdzie 25. lutego przyszło do groźnych rozruchów. Wielki tłum ludności pod wodzą komunistów wtargnął do ratusza, próbując rozpędzić urzędujące władze, poczem przypuścił atak do więzienia i uwolnił wszystkich więźniów. Żandarmerja i wojsko rozpędziło manifestantów, których celem było proklamowanie rządu komunistycznego na Mytilene.

Hindenburg domaga się od klas posiadających daniny na rzecz bezrobocia.

BERLIN, 3. 3. (Pat.). Na piątkowe posiedzenie gabinetu przybył podsekretarz stanu dr. Meisner, który w imieniu prezydenta Hindenburga oficjalnie miał oświadczyć, że prezydent życzy sobie, aby przyjęto postulat daniny. Prezyd. Hindenburg wychodzi z założenia, że w czasach ostatnich, sfery, którym kryzys gospodarczy nie dał się zbytnio we znaki, powinny pospieszyć z pomocą ofiarom bezrobocia. Koła polityczne wskazują, iż tego rodzaju interwencja prezydenta na posiedzeniach gabinetu nie była dotychczas praktykowana. Zdaniem tych samych kół, wystąpienie prezydenta oznacza, iż opowiedział się on za wysuniętem przez socjaldemokratów hasłem daniny jednorazowej.

W związku z tem niemiecka frakcja ludowa uchwaliła rezolucję, która z całą stanowczością odrzuca wszelkie podwyższanie podatków bezpośrednich, do których zalicza proponowaną przez socjaldemokratów, a popieraną przez partję centrową i prezydenta Hindenburga tzw. daninę jednorazową od wyższej kategorji dochodów.

—o—

WYBOR PREZYDENTA BRAZYLJI.

RIO DE JANEIRO, 3. marca. (Pat.) Wybory na prezydenta republiki odbyły się w spokoju i atmosferze powszechnego zapału. Według pierwszych obliczeń, największą ilość głosów otrzymali Presteo na stanowisko prezydenta republiki i Sorares na stanowisko wiceprezydenta.

—:::—

Głosy czytelników.

Dolarówki na raty.

W sierpniu 1928 r. ulegając pięknym słówkom agenta Powszechnego Zakładu Kredytowego we Lwowie, obok innych i ja, zakupiłem na raty dolarówkę. Jakkolwiek na giełdzie cena jej wahała się między 60 a 70 zł. pobrano odemnie 136 zł. płatne w 17 równych ratach miesięcznych po 8 zł. W grudniu skończyłem spłatę i w styczniu zgłosiłem się po odbiór swej dolarówki. Ku memu zdziwieniu zażądano dodatkowej opłaty za gazety w kwocie 10 zł. O tej opłacie ani agent nie wspominał ani ja zgody swej nie wyraziłem. Ostatecznie wczoraj odebrałem swoją dolarówkę, na której pozostały 2 kupony tj. Nr. 9 i 10. Chcą ją sprzedać, spytałem w tamt. kasie ile mi dadzą. Odpowiedziano mi, że tylko 77 zł., bo dla pana kupiliśmy dolarówkę wówczas gdy kosztowała 136 zł. i odtąd była w skarbcu. Jeżeli dolarówka była w skarbcu to jakiem prawem Z. K. moje kupony zrealizował, dając mi tylko Nr. 9 i 10 tj. za rok 1930, a mnie należy się 6, 7, 8.

Zdaje mi się, że ta sprawa nie jest w porządku. Ofiarą takiego sposobu sprzedawania dolarówek padają przeważnie ludzie biedni. Aby położyć kres temu zwracam się tą drogą do kompetentnych władz oraz do ogółu — o zwrócenie bacznej uwagi na praktyki jakie w tym Zakładzie Kredyt. są stosowane. Jest bowiem wprost niezrozumiałem, by oprócz 100 procent zysku i opłat za gazetkę, Powsz. Zakład Kredytowy ściągał jeszcze bezprawnie kupony po 1.11 zł., co przy dużym obrocie daje temu zakładowi pokaźne sumy.

Wolański Teodor
robotnik Wojsk. Mag.

Zjazd lekarzy w Warszawie.

WARSZAWA, 3. 3. (AW.). Wczoraj odbył się w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd lekarzy. Na zjazd przybyło około 500 uczestników. — Uchwalono między innymi: wszystkie sprawy sanitarne powinny być skoncentrowane w jednym resorcie. Winno nastąpić usamodzielnienie pod względem leczniczym klinik szpitalnych. Co do obsadzania stanowisk lekarzy ordynatorów, należy przeprowadzać je drogą konkursów, gdzie sędziami są lekarze, o ile możności z udziałem przedstawicieli wydziałów lekarskich uniwersytetów. Dalej postanowiono domagać się specjalnej ustawy, regulującej sprawy zawodowe lekarzy szpitalnych na wzór ustawy sędziowskiej lub nauczycielskiej.

Wielkie słowa Jana Jaurésa

które dziś są naszemi słowami.

„Dziwicie się gwałtowności naszego języka, sile naszych ataków. Zastanówcie się, że mówimy w imieniu stuletniego milczenia, że przez 100 laty w wszystkich przemysłach człowiek żył niemy i cierpiący. *Umierał proletarjat bez jednego słowa protestu;* nie wolno mu było myśleć o swojej nędzy. MY dzisiaj za nich mówimy, My dzisiaj publicznie obwieszczamy westchnienia jego. — Wszystkie nieme rewolty czasu ubiegłego stanowią o naszym gniewie. — *Gniewu tego zabronić nam nie jesteście w stanie*“.

(Jan Jaures, 1914).

Masaryk o religji.

Prezydent Czechosłowacji, Tomasz G. Masaryk, obchodzący w tych dniach 80-cio lecie swych urodzin, w swych wspomnieniach z lat dziecinnych kreśli w sposób następujący swój ówczesny stosunek do religji:

„Jako chłopiec pojąć nie mogłem, że obok religji katolickiej istnieją jeszcze inne religje. Razu pewnego znalazłem w starym kalendarzu artykuł o Rosji, w którym mowa była o religji prawosławnej. — Niesłychany niepokój ogarnął mnie, kiedy dowiedziałem się z artykułu tego, że i inne religje mają swe odpusty i cuda, swych pustelników i świętych. Pocieszało mnie jednak to, że katolików jest na świecie więcej, niż prawosławnych i protestantów, choć z drugiej znów strony bardzo niepokoił mnie fakt, że machometanie i poganie są liczebnie silniejsi od katolików...

Jako dziecko, wierzyłem oczywiście nietylko w to, co mi mówiono w szkole i w kościele. Mój katolicyzm był zabobonny, przesiąknięty mytologją słowacką. Wierzyłem w najrozmaitsze duchy i w stracha wodnego, który wśród nas, chłopców, bardzo był popularny. Niektórzy twierdzili, że go z pewnością widzieli, ale co do jego wyglądu, koloru włosów i wąsów nie mogli się z sobą pogodzić. Również wiedźmy odgrywały u nas wielką rolę, podobnie jak śmierć i djabeł. Djabła słyszeliśmy raz w kościele, kiedy podczas mszy jeden z wiernych dostał ataku epilepsji. Niepokoił mnie również czarnoksiężnik, o którym dowiedziałem się z książek. Tak żyłem więc jakgdyby w podwójnym świecie duchowym. — Granicy między zabobonem a wiarą wyraźnie nie widziałem i nie umiałem obronić się przed temi zabobonami. Ksiądz w szkole uczył nas wprawdzie katechizmu, ale przeciwko zabobonom sam nie występował...

Ani w szkole, ani w domu nie słyszałem nigdy głębszego słowa o istocie religji. Sam w owym czasie zastanawiałem się nad rozmaitemi kwestjami, naprzykład nad tem, kto jest większym panem: cesarz, czy papież? A kiedy w rozmyślaniach swych zahaczyłem o świętą Trójcę i inne niezrozumiałe dla mnie podówczas problemy, zwróciłem się o wyjaśnienie do księdza Franciszka. Musiałem jednak zadowolnić się krótką odpowiedzią, że to jest tajemnica“.

Z sali koncertowej.

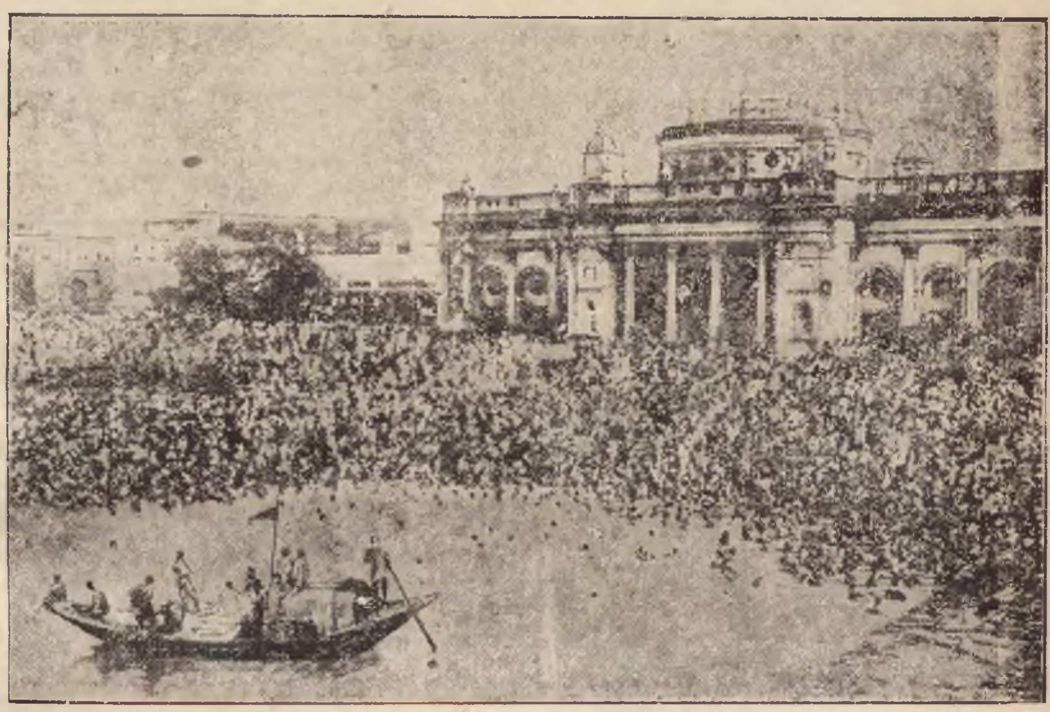
Wiolinistka Alma Rosé — Pianista Z. Drzewiecki.

Lwów onegdaj poznał pierwszorzędną wiolinistkę, młodą Almę Rose, która od kilku lat znaną jest w zachodniej Europie, a do nas zawitała pierwszy raz. Ujmująca powierzchowność, pierwszorzędne zalety techniczne, prześliczne prowadzenie smyczka i głęboka muzykalność — ostatnia zaleta zapewne owoc wskazówek pedagogicznych wielkiego mistrza wiedeńskiego Arnolda Rosego — zjednały młodej artystce wielkie uznanie. W prześlicznej sonacie Brahmsa g-dur p. Alma Rose umiała trafnie podchwycić elegijno - sielankowy nastrój zasadniczy a zwłaszcza „adagio“ było oddane z głębokiem wniknięciem w ducha autora. Całość wykonała artystka w spokojnem tempie, nie szukając wyłącznie sposobności popisania się stroną techniczną. Wrażenie gry tej artystki pozostało niezatarte.

Pianista Zbignjew Drzewiecki przyjeżdża do nas w większych odstępach czasu a zawsze witany i słuchany z szczerem zainteresowaniem. Jego do najdrobniejszych szczegółów wypracowaną grę cechuje szczera muzykalność i głębokie wniknięcie w ducha kompozycji zarówno dawniejszych jak i nowszych. Największe wrażenie pozostawiła interpretacja utworów Chopina, Albeniza, Mussorgskiego i Prokofiewa, gdzie prześliczne prowadzenie kantyleny i podporządkowanie technicznej strony w celach czysto muzycznych zjednały wykonawcy szczere uznanie.

Grd.

Największe święto religijne Hindusów,



które odbywa się co 12 lat, zgromadziło w tym roku 4 miljony pielgrzymów z wszystkich stron kraju w Allahabad, gdzie przez ukąpanie się w świętych falach rzeki Gangesu, mają się oczyścić z grzechów.

Z nędzy -- w śmierć.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

Onegdaj do cukierni przy ul. Kilińskiego przyszedł jakiś skromnie ubrany młody człowiek, który poprosił o szklankę herbaty.

W chwilę potem, właściciel cukierni, który wszedł do sąsiedniego pokoju, usłyszał stuk padającego ciała. To przybyły gość runął na ziemię, zażywszy truciznę.

Jak ustaliło dochodzenie, denatem okazał się 20-letni Stanisław Marciniak.

Marciniak od kilku miesięcy mieszkał jako sublokator u dozorcy domu, lecz kiedy stracił zajęcie musiał się stamtąd wyprowadzić.

Przez kilka dni włóczył się nieszczęśliwy po mieście, aż wreszcie postanowił sobie odebrać życie. Stan denata jest ciężki.

*

W mieszkaniu własnem popełniła zamach samobójczy 36-letnia wdowa Helena Fomienkowa.

Lekarz pogotowia po przybyciu na miejsce stwierdził zatrucie esencją octową i przewiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala. Jak ustaliło dochodzenie policyjne Fomienkowa pracowała w fabryce Szmulewicza, utrzymując ze swych skromnych zarobków 16-letniego syna, praktykanta w zakładzie fryzjerskim.

Przed pewnym czasem Fomienkowa posadę straciła, skutkiem redukcji.

Nędza zajrzała do mieszkania.

Kiedy w dniu onegdajszym dowiedziała się iż wyczerpała już całą zasiłek ustawowy, nieszczęśliwa wdowa zamknęła się sama w mieszkaniu i wypiła całą butelkę esencji octowej.

Murzyni -- a socjalizm.

Niedawno temu bawił w Nowym Jorku generał, oraz premjer dwóch rządów Południowej Afryki, Jan Christian Smuts.

Smuts oświadczył, że wysiłki narzucenia cywilizacji białych czarnej ludności Afryki będą miały tylko ten skutek, że Afryka ulegnie bolszewizacji i stanie się grozbą dla spokoju światowego.

Tysiące zeuropeizowanych południowo-afrykańskich murzynów zamienia się w nieszczęśliwych odszczepieńców, którzy tracą kontakt ze swojemi plemionami i bytem tybulców.

Jest bardzo dużo dobrego w afrykańskiej kulturze i systemie życia — twierdzi generał Smuts. — Afrykanie naprzykład prowadzą życie że się tak wyrazić, systemem socjalistycznym. Wszystkie grunta i stada bydła są posiadane wspólnie. Każdy szczep jest kierowany przez radę starszych i szefa. Jeśli cywilizacja europejska będzie chciała rozbić ten system, to jej się to z łatwością uda, ale niemożliwą jest rzeczą zastąpić ten system europejskim lub jakim innym.

Nastąpi tylko

zbolszewizowanie spokojnych i cierpliwych murzynów

i uczynienie z nich niebezpiecznych mas dla spokoju reszty świata.

— Nie można ustandaryzować ludzkości! — woła Smuts. — To może być dobre w Stanach Zjednoczonych, ale nie można tego robić z całym światem. W Afryce trzeba budować na podstawach afrykańskich. Cywilizacja afrykańska kształtowała się przez tysiące lat.

Jeśli biali chcą z murzynami postępować uczciwie, stary system afrykańskiego bytu musi być utrzymany. Pewne dobre strony cywilizacji białych trzeba stosować, ale jest fałszywą rzeczą tworzyć niższych Europejczyków z murzynów afrykańskich.

Biała cywilizacja polega na indywidualizmie, czarna na socjalizmie. Wskutek wprowadzenia europejskich obyczajów murzyni zdobywają najpierw ujemne strony cywilizacji białych lecz tracą dawne murzyńskie zalety.

Generał Smuts jest dziś jednym z apostołów powszechnego pokoju i braterstwa ludów i ras. Nienawidzi wojny i wypowiada nadzieję, że ludzkość już się wyzwoliła z pod jarzma militarystów (?).

(„Robotnik Polski“ Detroit.)

Scena pracowników gminnych.

Koło dramatyczne M. Z. E. we Lwowie rozwija z każdym rokiem żywą działalność sceniczną. Brak jednak odpowiednich warunków, a przedewszystkiem właśnej pod względem technicznym wyposażonej sali teatralnej hamuje tempo pełnej rozbudowy Koła i postawienie go na pożądanym poziomie artystycznym. Brak ten zostanie może w niedalekiej przyszłości usunięty przez wybudowanie własnego gmachu pracowników gminnych, gdzie Koło znajdzie odpowiednie pomieszczenie.

Ostatnio zespół ten wystawił po raz drugi wodewil w 4 aktach Cyryla Danielewskiego pt „Gołe panny czyli karnawał w Warszawie“. Wystawianie wodewilów nie należy do rzeczy łatwych. Zmontowanie całości przy siłach amatorskich nastręcza dużych trudności, które pokonać może tylko ofiarna praca reżyserska i zapał grających. Koło dramatyczne M. Z. E. warunki te posiada, to też wszystkie wystawione przez ten zespół utwory cieszą się dużem powodzeniem. Jest to niewątpliwie dużą zasługą pp. Bolesława Krzewniaka i Franciszka Suchomela, którzy jako kierownicy tego zespołu — pierwszy jako reżyser, drugi jako kapelmistrz — nie szczędzą trudów, by przedstawienia wypadły jaknajlepiej.

Wszyscy prawie z grających przyczynili się do powodzenia sztuki. P. Więckowski posiada niemały talent charakterystyczny, to też kreacja jego była pełna życia. Godnie prezentowała swoją rolę p. Huczewska jako matka pięciu córek na wydaniu. Na czoło tych córek wybiła się p. Grząska, która swobodnie ruszała się na scenie i z wdziękiem odśpiewała swoje partje wokalne. Bardzo dobrze wywiązały się ze swoich rol pp. Kemperówna, St. Huczewska i Sahadjaszowa. P. Rogożanka w roli kucharki była doskonała. Z konkurentów o rękę córek dobrze wywiązali się ze swego zadania pp. Biedroński, Hawling, Ettinger, Kruszyński, a zwłaszcza p. Radoń, który posiada dużą swobodę ruchów i utrzymać się potrafi z „fasonem“. Doskonały w swojej małej rólce był p. Martinek.

Nad całością przedstawienia czuwał p. Bol. Krzewniak, który posiada duże zdolności reżyserskie. Osobna wzmianka należy się kapelmistrzowi p. Franc. Suchomelowi, pod którego wytrawną batutą orkiestra stanęła na wysokości zadania.

K.

B. prezydent Stanów Zjedn. Taft



zachorował przed kilku tygodniami tak ciężko, że lekarze każą się spodziewać bliskiej katastrofy.

Wygrane dolarówki.

W uzupełnieniu telegramu o losowaniu dolarówek, które odbyło się dnia 1. b. m. P. A. T. podaje.

Po 100 dolarów wygrały następujące numery: 375.445, 016.296, 403.257, 939.816 134.450, 774.995, 599.008, 092.924, 698.391, 750.717, 819.318, 673.320, 585.730, 045.989, 833.104, 765.375, 794.078, 125.587, 315.600, 500.751, 221.965, 875.452, 641.823, 257.583, 891.219, 457.556, 291.077, 646.117, 067.124, 464.928, 516.209, 532.978, 131.675, 586.916, 369.729, 169.790, 041.507, 557.493, 772.926, 516.997, 868.968, 856.870, 580.444, 005.715, 418.213, 563.925, 649.863, 885.889, 274.849, 556.802, 544.473, 922.038, 147.153, 920.988, 654.373, 768.525, 674.754, 939.047, 935.015, 224.699, 250.747, 033.059, 012.090, 191.088, 632.059, 814.111, 165.895, 605.319, 780.274, 591.028, 082.897, 380.696, 116.924, 987.806, 146.253, 830.160, 063.884, 187.708, 098.360, 989.458.

—o—

Tajemniczy zgon żołnierza.

WARSZAWA, 3. 3. (AW). W pobliżu stacji kolejowej Sochaczew znaleziono wczoraj przed wieczorem pomiędzy torami śmiertelnie rannego szeregowca 8 pułku artylerji polowej z Płocka z wielką raną na głowie. Był to niejaki Jan Łaboń, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Należy dodać, że w ostatnich czasach zanotowano szereg nieszczęśliwych wypadków na torach kol. pod Warszawą. Przyczyn tych wypadków nie wyjaśniono.

—o—

Bezprawne redukcje w kopalni księcia pana.

KATOWICE, 3. 3. (Pat.). Na kopalni ks. Pszczyńskiego w Łazicach zwolniono większą ilość robotników wbrew przepisom ustawy demobilizacyjnej. Na skutek interwencji komisarza demobilizacyjnego, zwolnieni robotnicy winni być przyjęci z powrotem do pracy, tym zaś robotnikom, którychby kopalnia wzbraniała się przyjąć ponownie do pracy, zarząd kopalni wypłaci, aż do czasu zatwierdzenia redukcji przez komisarza demobilizacyjnego, całą należność zarobkową.

18.000 kg. zepsutego mięsa!

WARSZAWA, 3. 3. (AW). W styczniu skonfiskowano 18 tys. kg. zepsutego mięsa. Jest to ilość wystarczająca, by przy spożyciu jednej ósmej kilograma na dobę otruć lub zatruć około 150 tys. mieszkańców. Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisji sanitarnej postanowiono poddawać ścisłemu badaniu również i wędliny przywożone do Warszawy, bowiem niejednokrotnie stwierdzono, że robione one są z mięsa zwierząt chorych, a nawet padłych na choroby zaraźliwe.

Nowe ceny chleba i mąki.

Magistrat ustalił nowe ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od dn. 1 marca 1930 r. I tak, 1 kg mąki pszennej 65 proc. w sprzedaży w młynie ma kosztować 60 groszy, u hurtownika 61 groszy, w sprzedaży detalicznej 67 groszy, za 1 kg mąki żytniej typu urzędowego w młynie lub u hurtownika 35 i pół grosza, 1 kg. chleba z mągi żytniej ciemnej w piekarni 28 groszy, w sklepie lub na straganie 30 gr. 1 kg. chleba z mąki żytniej typu urzędowego w piekarni 40 groszy, w sklepie lub na straganie 42 groszy a nie 43 groszy jak mylnie wydrukowano w ogłoszeniu Magistratu. — Cena bułek bez zmiany.

Echa rabunku torebki we Lwowie.

(y) Wczoraj odpowiadał przed sądem przysięgłych Franciszek Buczkowski, który wieczorem 21. paźpaździernika ub. roku, przechodzącej ulicą Helenie Margel wyrwał z rąk torebkę, zawierającą 2 zł i dolarówkę. Po paru dniach Buczkowski został ujęty w chwili gdy usiłował sprzedać zrabowaną dolarówkę.

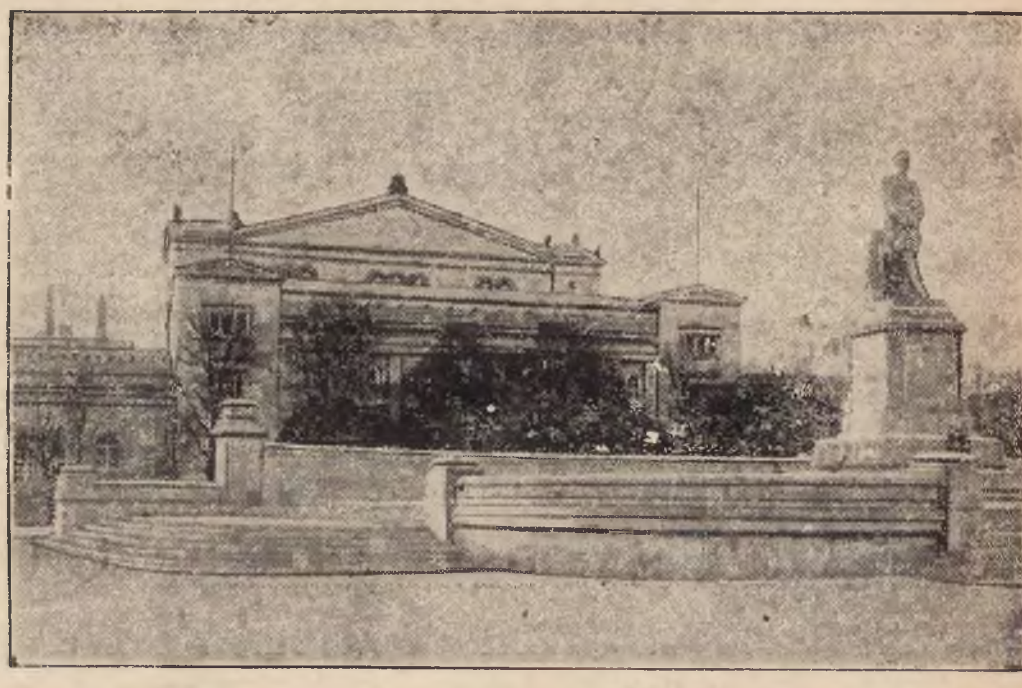
W czasie przesłuchania aresztowany twierdził, że kradzieży dokonał z nędzy.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zaprzeczyli zbrodnię rabunku, potwierdzając tylko kradzież. Na tej podstawie trybunał skazał Buczkowskiego na 4 miesiące więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz oskarżał prok. Łaniewski.

—o—

Nowy gmach dziennikarzy niemieckich



w Berlinie, położony w pobliżu Zwierzyńca (Tiergartenu).

Harce samochodowe powodem wypadków.

(y) W ub. niedzielę padła ofiarą harców samochodowych Jenta Steinbruch, zam. przy ul. Domsa, którą obok Politechniki potrącił Jan Biły, jadąc nieostrożnie autodorożką. Lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że doznała ona złamania ręki oraz ciężkich kontuzji na całem ciele. Syn Steinbruchowej, Chaskel, zeznał w policji, że Biły, jadąc, nie dawał sygnałów. Sprawca wypadku utrzymywał, że Steinbruchowa, chcąc przejść przez ulicę niespodziewanie znalazła się przed autem tak, że nie miał czasu ją wyminąć. Wynika więc z tego, że Biły jechał za szybko co też było powodem wypadku.

Przed sądem odpowiadał wczoraj Samuel Sieber, współwłaściciel autobusu, który dnia 14 czerwca 1928 r. jadąc szybko ul. Żołkiewską, przejechał Samuela Ranisza, łamiąc mu rękę, oraz kontuzjując na całem ciele. Siebera na razie ominęła kara, gdyż rozprawę odroczono celem powołania nowych świadków.

Dziura w głowie w sporze
o otwór strychowy.

(y) 60-letni Michał Trybuła, zam. w Jamelnie żył pod jednym dachem z 42-letnim zięciem Józefem Kazimirskim. Jak to najczęściej bywa panowały pomiędzy nimi naprężone stosunki.

— Zrób sobie osobne wejście na swój strych, — powiedział Trybuła do zięcia pewnego dnia we wrześniu ub. roku.

— Jeżeli nie zrobisz to ja zabiję deskami otwór — dodał teść w formie pogróżki.

Po chwili Kazimirski udał się na strych, gdzie wraz ze swą żoną począł urągać teściowi.

— Stul pysk ty złodzieju! — zawołał Trybuła do zięcia, nie zważając na niewłaściwość swego postępowania.

Kazimirski zlazł ze strychu, wyostrzył siekierę pilnikiem na podwórzu i w chwili gdy Trybuła przechodził przez sień, ciął go w głowę dosięgnąwszy go ręką przez otwór strychowy. Teść pomimo ciężkiego zranienia wylazł na strych chwycił zięcia za bary i w czasie szamotania się obaj spadli ze strychu. Bójka przeniosła się następnie na podwórze, gdzie z rąk starego lecz „jarego“ teścia wyrwali sąsiedzi zięcia, czem wyratowali jego „gnaty“ przed gruntownem przetrąceniem.

Epilog tej mało budującej sceny rozegrał się wczoraj przed sędzią r. Szulisławskim, który skazał Kazimirskiego na 5 miesięcy więzienia.

—o—

Kronika z woj. Tarnopolskiego

SAMOBOJSTWO SUCHOTNIKA. Gonczyński Stanisław, lat 25, nauczyciel w Nieznanowie (pow. Kamionka Str.) popełnił samobójstwo przez powieszenie się w sieni miejscowej czytelni „Proświty“. Denat popełnił samobójstwo z powodu nieuleczalnej choroby płucnej.

TRAGICZNY WYPADEK. Stanisław Olejnik, lat 19 służący w Maleniskach (pow. Brody), nosząc drzewo na podwórzu swego chlebodawcy, pośliznął się i upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, iż na miejscu poniósł śmierć.

ŻYCIE PODKARPACIA.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

W morzu nędzy.

II.

Przejdźmy teraz do rzeszy bezrobotnych, rekrutujących się przeważnie z robotników naftowych, pracowników sezonowych, budowlanych i drzewnych. Jeśli przyzna się im należny zasiłek z Funduszu Bezrobocia, żyją jakoś przez tych 13 czy 17 tygodni. Tylko takich jest niewielu. Jest krzyczącą niesprawiedliwością, że masa bezrobotnych pozbawioną bywa zasiłków z F. B., do którego w czasie, kiedy pracowali, wpłacali wkładki. Przedsiębiorca nie wydaje świadectwa redukcji, bo nie zgłaszał zatrudnionych u siebie robotników do F. B. z obawy przed karą. A Fundusz Bezrobocia widzi tylko bezrobotnego, zgłaszającego się po zasiłek. Poco mu szukać sankcji karnych, przepisanych ustawą i mozolić się pociąganiem do odpowiedzialności pracodawcy, kiedy wygodniej mu odmówić bezrobotnemu zasiłku i polecić samemu dochodzić krzywdy. — Ten zaś bezrobotny, nieobznajomiony z ustawą, zwątpiwszy w skuteczność własnych zabiegów, rezygnuje z dochodzenia praw swoich. Inny z powodu choroby nie zgłosi się w przeciągu miesiąca do rejestracji i znów nie ma zasiłku.

Bardzo często pracodawca wystawia nieścisłe daty w zaświadczeniu redukcji, kilku dni brakuje do 20 tygodni, które według ustawy musi mieć przepracowanych w roku. Znowu z tego powodu masa bezrobotnych pozbawiona jest zaopatrzenia.

Oto rodzaje nędzarzy, zepchniętych na dno nieludzkiego bytowania, wyrzuconych poza nawias życia. Czekają, tłumią ból i rozpacz.

Polityka odpowiedzialnych czynników, polegająca na „łagodzeniu" bezrobocia po łebkach, wydzielaniu z pośród armji bezrobotnych lepszych i gorszych, zasługujących i niezasługujących na pomoc, jest w skutkach fatalną. Wzbierające, jak powódź, bezrobocie krzyczy o racjonalne zwalczanie tej klęski, o skuteczną pomoc. Środki zapobiegawcze są. Z pośród nich, najważniejsze to: **bezwzględne przestrzeganie 8 godz. czasu pracy, karanie pracodawców, łamiących ustawę o czasie pracy, przeciwdziałanie przeciw wymianie droższych na tańszych robotników, których się jawnie okrada. Stosowanie sankcji karnych za praktykowane niezgłaszanie zatrudnionych do Funduszu Bezrobocia, dopilnowanie pełnej obsady robotników przy ruchu w kopalniach.**

Jest wprost potwornym w tych warunkach fakt, że przeważna część małych firm

zmusza robotników do 12-godzinnego dnia roboczego i nadmiernej eksploatacji, obsadza ruch ludźmi bez kwalifikacji i odpowiedzialności, że jeden człowiek pracuje nieraz za trzech (wiertacze bez pomocników).

Nie można tolerować tego skandalicznego stanu, kiedy

jeden upada z nadmiaru pracy, inni z głodu, z powodu braku pracy.

Wysiłkom, czynionym w kierunku uporządkowania tych nienormalnych stosunków przez Związki Zawodowe i samych bezrobotnych, muszą przyjść z pomocą władze górnicze Inspekcje Pracy itd. Od tego zależne jest utrzymanie w pracy, względnie zatrudnienie masy bezrobotnych. Dla innych gminy winne rozpocząć odpowiednie i konieczne roboty. A takich koniecznych prac jest b. wiele. Tylko tak pojęta walka z bezrobociem może ulżyć nędzy. Praca — to jedyne lekarstwo, zapomogi i darowizny, to ostateczność, do której przystępować należy po wyczerpaniu wszelkich możliwości zatrudnienia ludzi.

Przyczem wszelkie zapomogi muszą być powszechne. Przy dobrej woli i zrozumieniu powagi chwili, źródła pokrycia się znajdą.

Rządy pomajowe miały niejedną sposobność ograniczenia klęski bezrobocia do minimum. Walka z bezrobociem jest w obecnej chwili największą koniecznością państwową. Nie może bowiem być gorszego niebezpieczeństwa dla kraju nad tysiące głodnych zrozpaczonych bezrobotnych, tembardziej na naszych kresach. Głód jest złym doradcą. O tem przedewszystkiem pamiętać należy.

St. Bocian.

Kronika Borysławska

SPŁONĄŁ SZYB. Wczoraj w nocy z niestwierdzonej przyczyny wybuchł pożar w szybie Gottermann, koło rzeźni. Szyb wraz z urządzeniem spłonął doszczętnie. Pożar zlokalizowała straż pożarna.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Mordownie pp. Sasowera i Blocha.

O panach tych jużeśmy swego czasu pisali i skoro do dziś władze nic nie uczyniły, by przeszkodzić haniebnemu wyzyskowi i produkowaniu kalek - partaczy, sprawą tą zająć się musimy ponownie.

Wspominaliśmy już, że urzędnik pocztowy p. Sasower, pobierający nienajniższą pensję (kontrolor pocztowy), nie mając żadnych absolutnie kwalifikacji od dłuższego już czasu założył i prowadzi drukarnię, nie zatrudniając w niej ani jednego drukarza kwalifikowanego.

Zatrudnia kilku nieletnich chłopców, którzy pracować muszą dziennie po 10—12 godzin, z płacą 3—4 zł. tygodniowo!

Drugi szanowny pryncypał p. Bloch zatrudnia kilkunastu uczniów, którzy pracują w gorszych jeszcze warunkach, muszą bowiem pracować i w nocy, w lokalu ciasnym, piwnicznym, gdzie odrobina nawet słońca czy powietrza nie dochodzi, a wyziewy farb drukarskich trują młode organizmy. Pan ten w bezwstydny sposób wyzyskuje młodocianych niewolników, nie tylko bowiem że nie płaci więcej od swego kolegi Sasowera, ale i na te grosze, chłopcy czekają tygodniami!

Czy dopuszczalnem jest, panie Inspektorze Pracy, by tacy zachłanni panowie produkowali masowo nie rzemieślników, ale partaczy i w dodatku za niedługi czas — gruźlików, do pracy niezdolnych?!

Zw. Zaw. drukarzy, Drohobycz.

—o—

Komunikaty.

WE WTOREK, 4. marca o godzinie 5. zgromadzenie bezrobotnych w Domu Robot. Sprawy ważne.

WE CZWARTEK, 6. marca o godz. 18-tej posiedzenie Komisji Gospodarczej Domu Robotniczego.

Ogłoszenia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Pod adresem władz.

Stan respektowania ustaw w czasach dzisiejszych jest doprawdy zatrważający.

To, co wolno jednym, nie wolno — pod groźą utraty posad, warsztatu pracy, nawet kryminału — drugim. Na nic alarmy i piętnowanie tego stanu rzeczy. Napady BB-siaków na różne związki zawodowe uchodzą bezkarnie, co rozzuchwala osobników tych do reszty.

Na tutejszym terenie przewodniczącym BBS. jest sławetny Antoniewicz. Pana tego, który jest również przewodniczącym Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia nie obowiązują żadne przepisy, ni ustawy. Podczas godzin urzędowych niemal codzień z rozmaitą zbieraniną osobników z pod ciemnej gwiazdy tworzącą tu „Frakcję" pertraktuje ten pan z komisarzem Pow. Kasy Chorych w Stanisławowie, celem wyjednania posad różnym BB-siakom.

Pod rządami tego pana w Z. O. P. B. sprowadzoną została wypłata zapomóg z tego funduszu w ten sposób, że jeden robotnik dostaje pieniądze dla dalszych 30 — 40 ludzi, by z tymi się podzielił często ze smutnym skutkiem, bo wypłacającemu brakują pieniądze dla niego samego.

P. Antonowicz uzgadnia zaświadczenia bezrobotnych w budynku przy pl. Trynitarskim. Frakowcy mają u niego pierwszeństwo przed wszystkimi.

W związku zaw. przy ul. Gołuchowskiego w minionym tygodniu odbywało się roczne walne zgromadzenie tow. budowlanych, pod przew. tow. Marjana Kowalskiego. I na to zgromadzenie podczas obrad napadło 12 BB-siaków, wśród których tow. budowlani poznali różne indywidua w osobach Długosza Bolesława, znanego nożownika Raszczuka Franciszka, który ma na sumieniu pieniądze zw. budowlanych, Łukasiewicza Mikołaja, niebieskiego ptaka na tutejszym gruncie, Przygodę Józefa znanego awanturnika i rozbijacza zgromadzeń i Haleckiego Stanisława.

Dzięki tylko zimnej krwi i taktowi tow. budowlanych nie przyszło do rozlewu krwi.

Istnieje przepis, ministerstwa spraw we-

wnętrznych, że wstęp na posiedzenia czy zgromadzenia danego związku, mają tylko członkowie, wkraczających zaś przemocą, karać się będzie aresztem. To też tow. budowlani za ten napad uchwalili wnieść skargę przeciw BBS. do starostwa i województwa, by zakazano wstępu do lokalu stowarzyszeń szumowinom, choćby z pod znaku BBS., celem zapobieżenia rozlewowi krwi.

Z tego więc miejsca zwracamy się do kompetentnych władz o wglądnięcie i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Kronika.

Lwów, dnia 4 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7.30 „Jak się bawić to się bawić", tani dzień — ceny zniżone.

Środa o 7.30 „Baron cygański".

Czwartek o 7.30 „Skowronek".

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7.30 „Święto kos" — zniżki ważne.

Środa o 7.30 „Święto kos".

Czwartek o 7.30 „Święto kos".

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG".

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 7. marca: XVIII. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Alfred Hoehn, pianista.

Wtorek, 11. marca: The Ulica Jbilee Singera, murzyński zespół wokalny.

„DOM WARJATÓW" na „Scenie Gwiazdy" — otworzy gościnne podwoje w niedzielę, dnia 9. marca i ukaże galerję wyborowych figur w interpretacji pp. Panejki, Poleskiego, Szymonowicza, Biegańskiej, Kucharskiej i Frączka, którzy z resztą liczn. zespołu odtworzą silnie podkreślone typy, tej 3- aktowej farsy, gdzie niewymuszony humor gra pierwszorzędną rolę. Reżyseruje p. M. Ch. Marjanowicz. Również orkiestra pod kier. prof. Abratowskiego, dostosuje się do całości i wykona nastrojowy program. Początek o g. 7. wiecz.) Bilety należy nabyć w cukierni p. Pilołaja ul. Łyczakowska 10.

WZNOWIENIE „Skowronka" pięknej operetki znakomitego kompozytora Lehara odbędzie się w Teatrze Wielkim w czwartek. Popis w tej operetce znajdą pp. Wawrzkowicz Tatrzański i p. Stadnikówna, obsadę dopełniają pp.: Kulczycka Brzeska Kuligowski, Schmidt i inni. Reżyseruje p. Kuligowski przy pulpicie Seredyński. Liczne wkładki baletowe wykona cały corps de balet pod wytrawną reżyserją p. Faliszewskiego.

DYREKCJA TEATRÓW MIEJSKICH przypomina iż termin wydawania zniżek do obu teatrów dla związków zawodowych i stowarzyszeń upływa z dniem 6-go b. m. i po tym terminie żadne zgłoszenia uwzględnione nie będą.

„GONG". Ostatnie dnie programu po cenach 50 proc. zniżonych. Rewja grana obecnie „Gdy czegoś kobieta zapragnie" graną będzie jeszcze tylko kilka dni po cenach całkiem zniżonych. Codziennie 2 przedstawienia. W piątek wielka premiera rewji „Tu znajdziesz męża".

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.-ART. We czwartek, dnia 6. marca 1930. Początek o godzinie 20-tej Irena Solska art. Teatru Narodowego w Warszawie wygłosi odczyt p. t. „Krzyk o nowego mężczyznę. Bilety w Kancelarji Kasyna i Koła Lit.- Art.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wieczór w mieszkaniu przy ul. P. Skargi, zatruł się jakąś trucizną 18- letni Włodz. Switlik. Powód desperackiego kroku nieznany.

24- letnia Antonina Wolna, zam. przy ul. Pełtewnej 11, usiłowała struć się przy pomocy denaturatu. Powodem targnięcia się na życie, była zawiedziona miłość.

W obu wypadkach pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie rat. poczem odwieziono ich do szpitala.

KŁOPOTY RESTAURATORÓW. W ub. niedzielę osadzono w areszcie Kazimierza Zoldała, za opilstwo i wybicie szyb w restauracji Markusa Tewla, przy ul. Janowskiej 14.

Los jego podzielił Włodzimierz Karpiniec, którego aresztowano za niezapłacenie cechy w restauracji Włodzimierza Świstunia, przy ul. Łyczakowskiej l. 177.

O PÓŁNOCY napadł w ul. Rycerskiej nieiaki Henryk Rylej na Władysława Urbaniaka i pobił go dotkliwie. Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia.

Program radjowy.

WTOREK, 4. marca.

LWÓW 17.45. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, — 18.45. rozmaitości oraz koncert z płyt gramofonowych, muzyka taneczna i lekka. — 19.50. Transmisja z opery poznańskiej. Po operze komunikaty z Warszawy.

ŚRODA, 5. marca.

LWÓW 17.45. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18.45. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych; muzyka kameralna. — 20.15. fejleton p. t.: „Kino eksperymentalne" wygłosi p. Zahorska (Lr z Warszawy). — 20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy — w czasie przerwy kwadrans literacki „Pan Pickwick poluje" Dickensa. — 22.10. Transmisja komunikatów z Warszawy.

Komunikaty.

MAŁOPOLSKIE TOW. ROLNICZE urządza w roku bieżącym w miesiącach kwietniu i sierpniu Kursa rolnicze dla nauczycielstwa Szkół Powszechnych we Frenowie koło Rudek (Kurs Ogrodniczo- Sadowniczy), oraz w Zagrobeli koło Tarnopola (Kurs rolniczo- hodowlany). Kandydaci winni wnieść jak najrychlej podania do władz szkolnych o udzielenie urlopów oraz do M. T. R. o przyjęcie na kurs. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Radach Szkolnych Powiatowych oraz w Okręgowych T-wach Rolniczych.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 4. marca b. r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8. z porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. Tokarski: Analiza iłu z otoczenia nosorożca w Staruni. 2) Doc. dr. August Zierhoffer przedstawi komunikaty z Instytutu Geograficznego Uniw. Jana Kazimierza a) Jeziora Europy, b) Nowe krzywe hipsograficzne Afryki, obu Ameryk i Australji. Po posiedzeniu naukowem odbędzie się posiedzenie Zarządu.

ZL. ZW. LITERATÓW POLSKICH. W środę dnia 5. marca o godz. 19-tej urządza Zaw. Zw. Literatów Polskich we Lwowie w małej sali parterowej Kasyna i Koła Lit.- Art. przy ul. Akademickiej 13. trzeci z rzędu Wieczór dyskusyjny, poświęcony powieści Zofji Rygier- Nałkowskiej p. t. „Niedobra miłość". Dyskusję zagai prof. dr. Zdzisław Zygulski.

Sport.

SEZON LEKKOATLETYCZNY WE LWOWIE ROZPOCZĘTY.

W dniu wczorajszym zorganizowała sekcja lekkoatletyczna Hasmonei pierwszy w tym sezonie międzyklubowy bieg na przełaj na trasie około 3.000 m. Startowało 25 zawodników z 7 klubów.

Wyniki: 1) Sawaryn (Pogoń) w czasie 9.05 min., 2) Gancarz (Pogoń) 10.01, 3) Brenner (RKS.) 10.22, 4) Wójtowicz (Pogoń) 10.30, 5) Langinger (Hasmonea) 10.52.

Organizacja sprawna. Komisję sędziowską tworzyli pp.: prof. Dręgiewicz, Beigel J. i Chiger.

LWOWIANIN — MISTRZEM ŁYŻWIARSKIM POLSKI

WARSZAWA. Łyżwiarskie mistrzostwo Polski w jeździe figurowej panów zdobył inż. Kikiewicz (L. T. Ł. Lwów).

NA BOISKACH PIŁKARSKICH

Dzięki sprzyjającej pogodzie rozgrywają kluby Krakowa, Warszawy, Łodzi i Śląska od kilku tygodni zawody piłkarskie, sposobiąc się do bliskiej już kampanji mistrzowskiej.

Kluby lwowskie ograniczają się narazie do biegów na przełaj, lecz i one prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu wyjdą na boisko.

Wyniki piłkarskie osiągnięte w Polsce w ub. niedzielę przedstawiają się następująco:

KRAKÓW. Cracovia — Diana (Katowice 9 : 0; Wisła — Legja (Kr.) 5 : 1; Garbarnia — Podgórze 7 : 0.

WARSZAWA Skra — Warszawianka 2 : 1 Polonja — Marymont 3 : 2, Makkabi — Czarni (Radom) 1 : 1

ŁÓDŹ. Turyści — Kadimah 91 : 1; ŁTSG. — Orkan. 7 : 0. — Sokół — Hakoah 2 : 0.

G. ŚLĄSK. Siemianowice — Śląsk 1 : 1; Słowian — Mysłowice 1 : 0.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Skrzydlata flota" z Ramon Novarro. (Film dźwiękowy).

CASINO: „Kobieta na księżycu".

COLOSSEUM: „Złota farma" i komedja „Uciekła mi przepióreczka".

CHIMERA: „Pat i Patachon jako gazeciarze".

FATAMORGANA: „Wódz Perkethau jako sportowiec w miłości".

GRAŻYNNA: „Gołębica" z Normą Talmadge.

KOPERNIK: Pieśń o atamanie „Wołga Wołga".

LEW: „Halka" arc. śpiewno - muzyczne.

ŁUNA: „Człowiek z biczem".

MARYSIEŃKA: Pieśń o atamanie „Wołga. Wołga".

PALACE: „Dzika Orchidea", Greta Garbo. (Film dźwiękowy).

PAN: „Dzwonnik z Notre Dame".

PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana".

POLONJA: „Jego największy czyn".

OAZA: „Port marzeń".

PROMIEŃ: „Wieża miłości".

STYLOWY: „Motyl brukowy" i amerykańska komedja.

UCIECHA: „Dzika miłość" z Dolores del Rio.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Czwartek, dnia 6. marca w lokalu Lw. Org. Młodz. TUR. Rynek 8. I. p. wykład prof. St. Machniewicza: p. t.: „Strój i sylwetka człowieka w ciągu wieków" z obrazami świetlnemi.

—o—

Kącik humoru.

GDY DZIECKO OSZCZĘDZA.

— Proszę tatki... zaoszczędziłem dzisiaj 25 groszy... zamiast jechać cały czas biegłem za tramwajem do szkoły.

— Szkoda, że nie biegłeś za samochodem... zaoszczędziłbyś ze dwa złote.

———

DOBRANE MAŁŻEŃSTWO.

— Jakże się wiedzie pani w małżeństwie z artystą malarzem?

— Bardzo interesujące życie. Karol maluje, ja gotuję a potem oboje zastanawiamy się, co to jest, co on namalował a ja ugotowałam.

———

IDEALNY MĄŻ.

— No... pańska córka już jest od pół roku zamężna... Czy czuje się szczęśliwa?

— Nie uwierzy pan, jak troskliwy jest mój zięć. Każde życzenie wyczytuje z oczu żony... a potem my musimy kupować.

———

KOMICZNA ZIMA.

— Co za paskudna pogoda tej zimy! raz ciepło, to znowu zimno... Tak, że niewiadomo co się ma zastawiać.

———

ON I ONA.

On: Czy poszłabyś ze mną kochanie, na koniec świata?

Ona: Oczywiście! Ale wiesz przecie, że najpóźniej do kolacji muszę być z powrotem w domu.

———

Nieprzewidziany wypadek podczas lotu.



— Ależ Janinko... teraz niemożna. Czy nie mogłaś się z tem załatwić w domu?

———

BYLE MIAŁ PIENIĄDZE...

Mąż: Ależ moja droga, to straszne! Skądże ja wezmę pieniędzy na tyle sukien? Będę musiał chyba zdefraudować pieniądze!

Żona: Ach, tak, to bardzo dobrze, bo mi potrzebny jeszcze kostjum wiosenny.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.